

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalną poczet i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym „Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem" jak „Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano" płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Podobnie jak we Wrześni.

Z Poznania pisała do „Dz. Pozn.":

Postawiła dr. Sattler i br. Lemburg. Sturm twierdzili, jakoby zasadzone osoby w gończońskim procesie w sprawie zaść wrzesińskich karane dzieci szkolnych nic nie obchodziło i że one do oporu podburzone zostały przez jakichś agentów wielkopolskich.

Twierdzenie to jest bezpodstawnne, czego najwybitniejszym dowodem następujący wypadek, który się wydarzył w końcu sierpnia ubiegłego roku w tutejszej drugiej szkole miejskiej przy placu Sapeyńskim. Fakt posielały komunikacje szanownej Rедакcji z największego źródła bo od jednego z nauczycieli miejskich.

W wspomnianej szkole karano dzieci żydowskie za to, że zamiatają śmieci z ulicy, wchodzą do oknami do klasy położonej na parterze. Podczas karania dzieci było jedno okno otwarte, tak że głos dzieci słyszano na ulicy, a że to się działo w dniu targowym, zgromadziło się, również przeszło 100 osób jak we Wrześni, wysyając, zlorzecząc i grożąc nauczycielowi, który dzieci karał. Gdy się zaś zbliżyły do okna, obruccono go nagryzionymi gruszkami.

Karano więc dzieci żydowskie podczas nauki religii żydowskiej, a zgromadzona wokoło szkoły publiczeństwo składała się przeważnie z matek i niewolników polskich. Czyż więc tutaj „agitatorzy" wielkopolscy podburzyli polskie matki, aby się ujmowały za karaniem dzieci żydowskim? A przecież tutaj dalej się matki posunęły niż we Wrześni, bo nauczyciela obrzuciły egzylkami! owocowemi! Dla czegoż więc wówczas nie wyciągnięto procesu jak we Wrześni matkom polskim, broiącym dzieci żydowskim?

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

111)

(ciąg dalszy.)

Dobra wasza, dtki! — rzekł dadiad — ale ja was jedna rzec powiem: sami wiecie, że tu kniażowi nie zdzierzycie, więc oto, co powiem: kto chce pan w rysaty, niech się tu nie ostaje, póki się Chmiel z kniażem nie po-próbuję, ale niech do Chmieleja ucieka! — i to zaraz jutro, bo on i uż w drodze. Jeśli jego pan Gdzieński d. Dembiński naftów, to nie będzie on kniż w was tu żyw, ale do ostatniego wybieje — tak wy do Chmieleja uciekajcie. Im was więcej tam będzie tem Chmiel łatwiej sobie poradzi! Oj a cieka on ma przed sobą robotę. H tmany na róz i wojsk koronnych bez liku, a p t m k i z od h t m nów mcniszy Leccie wy, dtki, pomagć Chmielewi i Zatorzem, bo on nieboża ta nie wydiera, a przecie za wasza to oni swoboda i za wasza dobrę z panami się bja. Leccie, to się i przed kniażem ocalcie! Chmielowi pomożecie.

— Wszystko prawdu każe! — ożwły się głosy w gromadzie.

— Dobrze mówi!

— Mudry dadi!

— To ty widział kniażia w drodze?

— W dadię nie widziałem, ale m w Brodawskich słyszał, że już ruszył z Lublinów; pełi

K mu należy się tu wdzięczność za wyrozmiałość: rektorowi owej szkoły, czy też nauczycielom? W każdym razie jest to najoczywitszy dowód, że matki polskie mają serca dla wszystkich dzieci, bez różnic narodowości, którym się, wedle ich mniemania, daje krzywdę!

Co tam słychać w świecicie.

— Kanclerz hr. Bülów powiedział w parlamencie, gdy mówił o trójprymierzu wojskowem pomiędzy Niemcami, Austrią a Włochami, że Włochom lepiej w związku z Niemcami i Austrią, bo wszystkie trzy państwa razem wzięłyby moją tyle wojska, że Włochy mogą nawet, jeśli będą chciały, pomniejszyć armię; gdyby zaś zostały osamotnione, to musiłyby wojsko powiększyć. To jest dyplomatyczny język, w jakim hr. Bülów przemawiał. Po naszemu nazywa się to tak: „Kochane Włochy, zostańcie przy nas, bo Niemcy i Austria nie dadzą sobie rady, gdyby wybuchła wojna europejska."

Niemcy mają ogromny strach przed oderwaniem się Włoch od trójprymierza, a przed przyłączeniem się ich do prymiera francuzko-rosyjskiego, rząz, że wówczas miałyby te trzy państwa wielką przewagę nad Niemcami, a potem, chybicie Francja niedługo czekała, by się zemścić na Niemcach za odebranie jej Alsacy i Lotaryngii podczas wojny francuskiej. Francja daje Włochom do zrozumienia, że gdyby się do niej przyłączyła, to pomogłaby jej także urwać Austrii te kraje, w których mieszkały Włosi z miastami Trydent i Tryest. Kto wie, czy takie smarowanie gębów Włochom nie poskutkuje.

A potem! C raz głośniej chwala się Włosi, że od chwili, gdy Francja obniżyła cła na towary francuskie, to Włosi się tak dorobili, że netykli mogli umorzyć sporo długów, ale nawet

i ściną gdzie jedną spisek zna do siebie: ziemię i niebo zostawią!

— Hojody pomiluj!

— A gdzie nam Chmiela szukać?

— Pot j i tu, dtki, przyszedź, żeby wam powiedzieć, gdzie Chmiela szukać. Pódiadie, wy dadiet, do Z lotonoszy, a potem do Trechtym i rowa pojazdów, i tam już Chmiel będzie na was czekał, tam się też ze wszystkich wsi, sadyb i futrów ludzie zbiorą, tam i Tatary przyjdą, bo przecież kniaż wszystkim wamby po ziemi, po matce, chodzić nie da!

— A wy, ojcie, pojedziecie z nami?

— Pójście nie rójde, bo stare nogi ziemia już ciągnie. Ale małe tlegle zaprzenie, taj pojadę z wami. A przed Z lotonoszą róde naprzód zobaczyć, czy tam polskich ż kuirów niema. Jak będą, to cm'niemy tprosto na Trechtym i rowie po ciągnieniu. Tam już kozački kra. A teraz mnie jeść i p dajcie, bom ja stary, głodny i pacholek mój głodny. Jutro rano ruszymy, a po drodze o panu Potockim i kniażu Jarosławie wam zaśpiwam. Oj strogi to lwy! Wielkie będzie przelewanie krwi na Ukrainie, niebo czerwieni się okrutnie, a i miesiąc jakoby we krwi płynie. Pr ście wy, dtki, zmłotowania Bożego, bo niejednemu nie chodzić już długo po Bożym świecie. Słyszał ja też, że uplyły a mogli wstać i wyjść.

Jakisi przestrach ogarnął zgromadzone chłopstwo. Mówiali zaczeli się oglądać i żegnac, i szepać miedzy sobą Nakoniec jeden krzyknął:

— Do Z lotonoszy!

mają nadwyżkę. Tego z Niemiec nie mają, owszem, będą mieli straty, gdy przejdzie taryfa celna w Niemczech, nakładająca większe cła na towary z zagranicy sprowadzane.

Lidze to może wyglądać w Europie, gdy Włosi oderwą się od Niemiec i Austrii i przyłączą sę do Francji i Rosji. Widzimy z tego, że wojna europejska grozi z rozmaitych stron, a my się jej pewnie doczekamy, choć politycy ciągle gadają, że państwa żyją ze sobą w jak najlepszej zgódzie.

— Kanclerz Bülów przepowiada na każdym kroku Polakom upadek, a tymczasem angielskie gazety piszą, że jemu samemu grozi upadek i jeżeli nie naprawi sławy angielskiego ministra Chamberlains, to może mu się zdarzyć, że będzie musiał już w najbliższym czasie podziękować za urząd kanclerza i w samotności będzie mógł rozważyć nad niestalością losu ludzkiego i nad znikomocząstami tego świata.

— Poseł Richter, przywódca postępowców, powiedział w parlamencie z okazji ogromnych długów, jakich narobiły Niemcy, mniej więcej tak: „Rząd skarży się na to, że niekorzystny stan pieniężny kas niemieckich spowodował zatróję w przemyśle. To nieprawda. Zastój w przemyśle mamy, tego nie chcę zaprzeczyć. Gdyby państwo nie było jednak tak rosrutne, gdyby było oszczędszało w tedy, gdyśmy mieli 7 lat tłuścich, nie byłibyśmy w kłopotach teraz, gdy nastąpiło 7 lat chudych. Wydatki na wojsko lądowe i zamorskie, na kraje niemieckie za morzem wzrosły w ostatnich pięciu latach stale o 148 miliony. W to nie wliczam nadzwyczajnych milionów, które obok tego wyznaczone zostały. Krai Kiautschau w Chinach kosztuje nas rokrocznie półtora miliona marek, dotąd ogółem 47 milionów, a z całego tego chińskiego kraju mają dotąd tyle, co nie. Wojsko przebywające w

— Do Z lotonoszy! — powtarzali wszyscy, jakby tam właśnie była ucieczka i ocalenie.

— W Trechtym irowi!

— Na pochybel Lachom i panom!

Nagle młody jakis kozaček wystąpił naprzód, potrząsnął spisek i krzyknął:

— Bat'ki! a kiedy jutro do Z lotonoszy idziem, to dzisiaj chodźmy na komisarski dwór!

— Na komisarski dwór — krzyknęto od razu kilkakrotnie głosów.

— Spalić! dobrze zabrąć!

Ale dadiad, który dotąd głowę miał spuszczoną na piersi, podniósł ją i rzekł:

— Ej, dtki, nie chodźcie wy na komisarski dwór i nie palcie go, bo będzie tyczo. Któż tu może gdzie bliżej z wojskiem krały, lunę zobaczy, to przyjdzie i będzie tyczo. Lepiej wy możecie jeść dajcie i nocleg pokój. Siedzice wam elcho, nie hulsty po pasikam.

— Prawdu każe! — ożwało się kilka głosów.

— Prawdu każe, a ty MakSYM durny!

— Chodźcie, ojcie, do mnie na chleb i na sól i na rynu kwaterę, a podjecie, to pojedziecie spać na siano do odryny — rzekł stary chłop, zwracając się do dziadka.

Z głową wstał i pociągnął Helenę za rękaw świdki. Kniażowna spała.

— Zniedewało się pachole, to choć i przy młotach usiądło — rzekł pan Zagłoba.

(ciąg dalszy nastąpił.)

Chinach na to, aby Chińczycy nie oszabiali Niemców, kosztuje nas 26 milionów. Od chwili wstąpienia na tron obecnego cesarza Wilhelma podwyższyły się dochody państwa niemieckiego o 500 milionów, rochody pomnożyły się jednak po raz wórn i e. Jakże przy takim stanie rzeczy można jeszcze gedę, że to handel i przemyśl temu winien. Toż przy takich wydatkach zawsze pieniądze będą wpadały, jakby w studni, choćby dochody Bóg wie jak się pomnożyły. Niech Niemcy zaprowadzą starą pruską oszczędność, a zaraz będzie lepiej."

Szkoła, że poseł Richter nie powiedział też, że Prusy zrobiłyby rossadnie, gdyby schowały do kieszeni owe 4 miliony, które wydają na usterzenie niemczynu w okolicach z poiską ludności.

— Z parlamentu niemieckiego. Na czwartkowem posiedzeniu przy rozprawach nad lichym stanem kasy państowej mówił dr. Bachem: „Minister kasy ma dwa rozmaite zapatrzywanie, które zmieniają się podług wiatru, jaki wieje z kasy. Jak tam było dużo pieniędzy, to, mówił, że państwo może budować wielkie okrągły, teraz, gdy tam nikt nie ma pieniędzy i trzeba będzie znowu pożyczać, to mówił, jak ten naprawiony grzesznik, co wpierw wszystko stracił: „Czas życie naprawić! Ja powiedział, że cały rząd musi życie naprawić. Niech ci panowie, którzy pobierają wielkie myta, zaczną lepiej pilnować interesu państwa. Potem: na co my wynajmujemy corocznie 15 milionów na budowę fortec. Te wydatki na fortece zaczynają być dla mnie beczką bez dna.

Z Chinami też wszystko w porządku nie było. Poniekąd szkoda tych setek milionów, które poświęcono wysłanie wojsk do Chin. Rząd pragnie podwyższyć pedatek od piwa i tytoniu. Niech rząd lepiej małej pieniędzy na inne rzeczy wyda (np. przykład na niemczynę. Red.), a niech nie podraża biednym ludziom piwa i tabaki. Kanclers mówią, że Europa szacuje się moją kulturą z ostatnich 60 lat. Czy zabranie Rzymu Ojcu świętemu też się nazywa szacowaniem tej kultury?"

Po p. Bachemie przemówił parę słów minister poczt Kraetke, po nim przemówił poseł Richter, którego przemówienie w skróceniu na innym miejscu podajemy.

— Na piątkowem posiedzeniu rozprawiano dalej o tem, jakby łatać daliury w kasach niemieckich państwa. Liberat Bassermann mówił: Niedobór, wynoszący 40 mil. mar. nie należy pokrywać pożyczką, lecz nowymi podatkami. Na podatek od piwa i tytoniu nie godzę się jednak. Lepiej opodatkować majątek, odśledziczone w spadku. Rząd zle głosił, że znowu odmówić płacenia pensji posłom w parlamencie za to, że są posłami. To się może semyć, bo jak wskutek tego przypadnie mało posłów, to taryfa celna przejdzie bez trudności. Gdyby zaś rolnicy wiedzieli, że będą mieć ciężką walkę, by móc od nich wykonać budowę kanalu

środkowego, o którym dotąd nie chcieli słyszeć. Stosunek nasz do Austrii osiągnął się, to wyraźnie mamy, a osiągnął się wskutek zajęcia wrześniańskich. Włochy też jakoś dzisiejsze w obec nas postępują. Musimy być na wszelko przygotowani, powinniśmy mieć zas złotego filtra potęgę."

Polak dr. Dziembowski mówi: „Wszystkiego byłbym się spodziewał, ale nie tego, że aby pan kanclers uwierzył w upiora polskiego niebezpiecznika, jakiego polakożercy malują na ścianie. Czy będzie się można dziwić, że teraz i sądzią Polaków gorzej traktowane, jak było dotychczas? Toż potrzebuję wskazać tylko na Wrzesień. Naszwa mójecowość polskich przemieniła się gwałtem na niemieckie, pieśń polska jest zakazana, choć to są często pieśni, które gospodarskie nawet kapele wojskowe grywają. Czyż można w obec tego ludności polskiej wziąć za złość, że jest niezadowolona? Czyż nie sądziście, że to także polska agitacja zrobila, że sądzią wrzesieńkie wywołyły wrażenie w całym świecie? W polityce antypolskiej jesteście kompletnymi bankrutami. Nie miliście się z kulturą, jak i z ustawnymi przedmiotami socjalistom, nie macie i z nimi szczęścia. Małe się zdaje, że potrzebny was mąż, któryby wydobył wóz z blota polityki antypolskiej."

— Ze siedmu pruskego. Na czwartkowem posiedzeniu rozprawiano o dochodach i rochodach państowych.

Minister skarbu Rheinbaben mówi: „W roku 1900 mieliśmy 71 1/2 miliona marek dochodów, w roku 1901 było zaś 40 milionów marek niedoboru. Jeżeli mamy wystać w przyszłych latach, które będą pewnie także chude, to musimy bardzo oszczędzać. Możemy wydawać co najwyżej na ulepszenie przemysłu, bo przemysł i handel wraca nam w dwójnasób szybko to, co w nie wkładamy. Oprócz przemysłu nie możemy oszczędzać milionów na szerszeniu niemczyny, bo to przecież jest okropna rzecz, co ci Polacy teraz wyrabiają. Pomożemy nasz niemczynie najlepiej, jeżeli będziemy budować muzea i biblioteki niemieckie, aby Polacy pokochali naszą sławną pruską kulturę, jeżeli będziemy dalej płacić urzędnikom więcej mocy, aby byli tem mocniejszymi Niemcami itd. W końcu wybudujemy trzy seminarium nauczycielskie, aby kształcić tem młodzi na nauczycieli w duchu czysto pruskim, która będzie też później działać po prusku wychowywała. Musimy pół miliona płacić niemieckim parafiom protestanckim i katolickim, bo wtedy kapłani i katolicy niemieccy będą mocniejszymi Niemcami i nie spolszczać się.

— W piątków rozprawiano nad wniesionymi przez libersłów i Polaków na spotkę z centrowcami interpelacjami, dotyczącymi sprawy polskiej. Rozprawiali się o nich w przeszłym numerze. Tyle tylko na teraz powiemy, że kanclers Bülow ku okropnej rozpacz ha-katystów wyraźnie zaszczytał, że chwilowo ża-

łatwo zmienić życie swoje na lepsze. O, sądzicie o nas lepiej, Marcinie!"

Marcin zawstydzony milczał. Nauczył się on już w ostatnich miesiącach cenić wysoko Ludmilię, w tej jednak chwili szacunek jego wobec niej broił w tym stopniu, że ujrzał przed sobą całą objętość niemieckiego swego postępowania w obec niej. Ach, jak się teraz wydawał małym, jak zsyderco usmieszkała się teraz do niego cała cieśność jego serca! W końcu Ludmila przerwała ciszę, ujrzała bowiem światła, pozapalone we wsi. Przystąpiła i odezwała się do Marcina: „A teraz, Marcinie, nie gniewijcie się, że pójde ta oto drożka, nie chciąć bowiem, pójść z wami przez wieś. Za dnia s'ę już bowiem musiałam nauczyć się wskutek tych języków."

Marcin przystała również; ocierał sobie pot, który mu spływał z twarzy, ręka, mówiąc: „A więc musimy się rozmieścić, Ludmili! Idź więc z Bogiem; dalej mi dzisiaj ostra, ale zadziwiająca nauka. Padła ona prawdopodobnie na dobrą głebę. Być może, że uda mi się zostać takim, jakim był mnie chętnie pragnęła widzieć. Nie żartuję cię jednak nigdy, i tu, pod Bogiem niebem winnaś mi przyczucić, że gospodarz Marcin będzie mógł liczyć na ciebie, skoro będzie potrzebował kogoś, któryby go pocieszył?"

Zdawało się, że pierś Ludmili rozszerdziła się z rosnącą. Mimożolnie przyciągnęła obie ręce do gwałtownie biającego serca i mówiła drżąącym głosem: „Wy mnie mączę, Marcinie! Pragnę-

dzych nowych perspektyw przeciw Polakom wydawać się będzie.

— We Frankfurcie nad Menem zbuntowały się w zeszłym tygodniu robotnicy nie mający zatrudnienia. W piątek zebrali się około 1000 robotników, których poczuli wybijać szyby i naprawiać ludność. Kury poczuli ze strachu skąpy zamykać. Policja została zdwojona, rabano robotników płać sami, ale to na wlecie nie przyszedł się. Do dnia dzisiejszego tam jak w kotle i przedtem nie będzie zapewnione lepszej, dopóki robotnicy nie otrzymają pracy.

Czy s'ę można zresztą dziwić ojcu rodzinny, że go rospacza bierze, gdy widzi żonę i dzieci, drżące z głodu i zimna, a tu sukiad pomocy? W Berlinie samym 100 tysięcy robotników jest bez zajęcia. A tu rząd, zamiast robotników biednych wspierać, to 4 miliony przeznacza na szerszenie niemczyny i daje te 4 miliony tym, którzy już mają dosyć — byle tylko wrzeszczać, że są dzielnymi Niemcami!

— W Austrii apostoł poganińskiego ruchu „Les von Rom“ (Preces w Rzymie), Wolf, musiał podziękować za urząd posła do parlamentu austriackiego, bo się niekazało, że ten „religijny apostoł“ był jak najgorętszym człowiekiem. Jako żonaty człowiek uwiódł żonę swego najbliższego przyjaciela, a gdy skutki tego greszanki poczęły się objawiać, postarał się o to, aby żona dostała męża. Mimo to, że każdy uczelny człowiek potępi takiego greszankę, mają hukatyści austriaccy inne zapatrzywanie. Wyborcy postawili go znowu na kandydata, i ten człowiek z huką na czole zasiadł powtórnie na ławie posłów i będzie nadal na Kościół katolicki. Tacy to ludzie będą i wiary rządu dzisiejszego w Austrii, tacy to ludzie chcą nas kultury uczyć.

— We Wiedniu skazały sądy wojenne austriackiego rotmistrza Carina na utratę szlachectwa, stopnia wojskowego i półpionu roku cuchtauza za szpiegostwo. Proces ten wywarł w całej Europie potężne wrażenie, bo Carina był zatrudniony w austriackim sztabie generalnym i znał wszelkie tajemnice wojskowe, zwłaszcza plany pochodu wojek austriackich w przyszłej wojnie europejskiej. Podobno zdradził wszystko, co wiedział, a wiedział podobno bardzo dużo. Któremu rządowi jednak te tajemnice zdradził, tego sąd nie zdradził. Mówią rozmówce. Jedni, że sprzedawał plany pochodów wojsk w przyszłej wojnie rządowi rosyjskiemu, drudzy, że rządowi niemieckiemu, inni, że służył rządowi francuskiemu, któremu miał zdradzić plany fortecy Metz.

Podobno żona Carina przyprowadziła go do tej zdrady własnego kraju, bo narobiła w przeciągu dwóch lat długów za kwartę mil. marek. Carina nie mógł jej niczego odmówić i z miłością ku niej stał się zbrodolarem.

— W Petersburgu spaliło się w niedziele nad ranem schronisko dla biedaków. W egzu zginalo 12 osób, 6 innych zostało rannych tak cięż-

o, że pamiętać, pragną być was do pomocy, gdyby nieszczęście nawiedziło was dom, pragną was wówczas pocieszyć... Wy jednak, Marcinie, nie szukajcie waszych dróg w mieście i nie barucajcie moego spokoju... zostańcie z Bogiem, ja nie zapomnę nigdy... nigdy, coście dla mnie uczynili!"

Zaczął się Marcin spostrzegać, zniknął w bocznej drodze. Długo Marcin spoglądał w kierunku, w którym znikała Ludmila, nie więcej jednak nie dojechał nad ciepną noc, nie usłyszał nic więcej nad dochodzącą go zdala szczekanie psa podwórkowego. Wreszcie wydobył się z pierś jego głębokie wstydzenie Marcinu i ciekiem sercem zwrócił się ku domowi.

Ludmila usiądała zaledwie kilka minut, gdy uczulała się tak smętną, i musiała przystąpić i wypocząć cokolwiek na niewlonym wzgórku. Ukryła twarz w dłoni i zaczęła gorsko płakać. I byłaby bardzo rada, gdyby nie była dożyta tej chwili, w której dawna rana jej serca ednowała się bolesność. Ludmila czuła się bardzo nieszczęśliwa! Ale postanowiła wytrwać mimo i wierne przy powietrznych zamierzach. Ceniąc wysoko się i wytrwałość cyganki, ale w sercu czuła sprzecznosc przy tych słowach, bo ona sama była tak bardzo słabą. Ostatecznie uspokoiła się nieco. Powstała więc, rauciła jeszcze jedno długie spojrzenie w stronę zagrody wiejskiej z niezmierną troską za nieszczęściem, w którego cieniu tak często już była, zwrotka kroki ku swojej chacie. (ciąg d. nastp.)

Bądźmy miłosierni.

87) (ciąg dalszy.)

Głosem niepewnym, z którego wyciąta była moja smieszanina, odpowiedział Marcin: „Wybacz, Ludmiło, o tem, co się u mnie tam w wnetrzu działo, nie będę nigdy więcej mówić.“ „To mi się podoba!“ odparła Ludmila. „Winiście nareszcie wiedzieć, że mnie to boli, ilekroć o tem wspominałeś. Muszę zawsze myśleć wówczas, że upatrzyjecie we mnie lekkomyślną kobietę...“

„Ludmiło!“ odparł Marcin, chwytając jej rękę, „o, gdybym tylko wszystkie kobiety mogły tak wysoko cenić, jak ciebie cenię! O, doszło! że ci wygram; myślałem kiedyś, że będę mógł igrać z tobą, myślałem, że jest lekkomyślną kobietą... tak lekka, jak lekka jest krew cygańska, ku mojemu żalowi, ku zniechęceniu, nie uwydatnia się pewnie w każdym narodzie tak bardzo, jak u cyganów. Lepiej jej to moszna praca przeszczać życie, znosić ona musi ponieważko se strony maja, nie zna trwalej stedyby nad tą, która obierze dla siebie i dla niej maja jej, — takie to oto życie cyganki. Gdyby węc ona była rzeczywiście lekka, jakże by jej było wówczas

kie rany, że nie ma nadziej utrzymania ich prywatycy.

W Hespanii dzieje się z dnia na dzień wprost straszne rzeczy. Lud clericzy nędza z powodu braku pracy, podbęchtywany przez masonów i klerików, burzy kościoły, klasztory, gnieździ biskupów i kapelanów, i rzad u ruchem antykościelnym rady dać sobie nie może. Niedawno poślomio w jako z wielkim trudem niesie pokój w Barcelonie, obecnie donoszą znów z miasta Saragossa o wielkich buntach. Wojsko z wielką biedą edoł to obronić klasztor OO. Jezuistów przeciwnie do żałobnym. Rząd pragnął wydać z miasta gubernatora, sprawiającego masonom, w ostatniej jednak chwili od tego odstąpić z obawy przed rewolucją. Kawiarnia "Suzo", prywatna własność OO. Jezuistów, napadał metoch w nocy kilkakrotnie i żandarma ry z wielkim trudem zdolała ją obronić.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 15 stycznia 1902.

Dochodzą nas skargi z rozmaitych stron na nieeregularności w dostarczaniu Nowin Raciborskich ze strony niektórych urzędników pocztowych. Zduromi np. przykład piszą nam, że kilkunastu czytelników do niedzieli 12 stycznia nie otrzymało ani jednego numeru z tego roku. W tej sprawie udaliśmy się z zeznaniem do nadzoru poczty w Opolu. Czytelnikom z Lubomi donosimy, że w sobotę raciborska poczta zażądała od nas wszystkich numerów od 1. stycznia.

Przy tej sposobności przypominamy ponownie, że jeśli gdziekolwiek "Nowiny" albo wcale, albo na czas nie nadają, nie administracja "Nowin" temu winna, lecz urzędy pocztowe. Administracja "Nowin" dostarcza głównej poczcie w Raciborzu nawet więcej numerów, niż potrzeba. Poczta raciborska sama ma obowiązek wszelkie inne poczty, na których "Nowiny" zapisano, w pełno nasze nietylko zaopatrzyć, ale zatwierdzić natychmiast wszelkie skargi w sprawie "Nowin". Raz wlicz jeszcze pouczamy szałownych czytelników, że na te poczty, na których gazetę naszą zapisano sobie, nie my mamy prawo "Nowiny" dostarczać, ale pocztę raciborską. Inne zaś poczty mają obowiązek na poczcie raciborskiej dopominać się natychmiast. "Nowin" gdyby tak we na czas, albo wcale nie nadawały. My w administracji "Nowin" nie wiemy nawet, które poczty gazetę naszą pobierają.

Każdy wlicz czytelnik ma prawo domagać się od urzędnika swojej poczty, aby mu się o "Nowiny" wyszczęcić, gdy takowe nie nadają. Jeżeli urzędnik żądaniu czytelnika odmówi, wówczas niech każdy do nas napisze, a my się na niego uskarzymy, i zle naprawimy.

Przyjęte posiedzenie Towarzystwa polsko-górnośląskiego odbędzie się w niedzielę dn. 19 bm. o godz. 4 po poł. na sali p. Lxa. Po żądny jest liczny udział taki członków jak i gości.

Na dzieci wrzesińskie złożyły w dalszym ciągu w redakcji "Nowin" p. Tomasz Ćwik z Bielska 800 mk., od kilku osób z Bielska 200 mk., razem 500 mk. Dotąd zebrane ogółem 9400 marek.

W kościele farnym postała Raciborska starodawna wielka monstrancja, wysoko 4 stopy i 1 cal a szerokość cali sześćdziesiąt. Monstrancja jest cała srebrna i ozdobiona drogimi kamieniami, a pochodzi z dawnych czasów jako podarunek książej raciborskiej.

Nowe linie kolejowe będą oddane do użytku publicznego, i to w roku bieżącym linie Kró. Huta — S. Gąschlorowice i Śląska-Bielasowice.

Zmiana na niektórych jarmarków na rok 1902 w obwodzie regencyjnym opolskim. W Gliwicach będzie targ na zrębacki 12 lipca, w Koźlu 25 listopada n. bydło i kramy, w Raciborzu 7 czerwca na zrębacki.

Poniedziałkowy jarmark na bydło i konie był zauważalny ożywiony. Stosunkowo wiele było koni i bydła średniej wartości. Konie bardzo dobrze, jak również bardzo lichy, nie było prawie wcale.

Wozica Furmanek, który przyjechał z Rybnika, gdzie jest zatrudniony u budowniczego Fuchsa, do Raciborza, poślizgnął się na Bolescu i upadł tak niezręcznie, że koła ciężko nałożowanego wozu zlamały mu nogę. Furmanek odwieziono do szpitala.

Największe parafie w diecezji wrocławskiej. Według najnowszego schematu diecezji wrocławskiej liczy się 8 014 305 katolików. K ściółek parafialnych jest 913 i 548 filialnych. Największe parafie w diecezji, liczące przeszło 10 000 katolików są: Zabrze 41 160, parafia św. Jadwigi w Kró. H. 39 410. Polska Ostrawa na Sądku austriackim 34 608 Gliwice 32 541, Opole 32 010, św. Barbara w Kró. H. 31 281, par. św. Piusa w Berlinie 31 088, par. św. Jadwigi w Berlinie 30 588 par. Naj. Pan. N. Maryi w Bytomiu 30 881, św. Sebastiana w Berlinie 27 068. Serca P. na Jezusa w Berlinie 26 857. Zabrze 26 707. Słomianowice - Lura-huta 25 076. Lipiny 24 26. Katowice 23 055 par. św. Maurycego w Wrocławiu 22 748, par. św. Trójcy w Bytomiu 22 340, Rybnik 21 642. Mysłowice 21 588, par. św. Michała w Berlinie 21 255. Bogucice 21 280. Mikołów 20 758, par. św. Mikołaja w Wrocławiu 20 548. Niem. 20 454, parafia św. Michała w Wrocławiu 19 467. Racibórz 19 397, parafia św. Macieja w Berlinie 18 868, par. św. Pawła w Berlinie 18 770. Cieszyn 18 285. Prudnik 17 915. Miechowice 16 289. Gliwice - Słubisowice 15 817. Ruda 14 886. R. 14 684. Bielsk 14 081. Radzionków 13 818. Świętochłowice 13 810. Wałbrzych 13 579. Karwin 13, 162. Bielszowice 13 109. Niem. Piaski 13, 079. Załęże 12 586. Frydek 12 362. Kocie 11, 810. Michałkowice 11, 209. Pszczyna 11 398. Oleśnica 11, 160. Kochłowice 10, 691. Koziassja 10 267. Włrek 10, 114. Z powyższych parafii 24 znajdują się w górnogórnośląskim obwodzie przemysłowym.

Na kolejne wydaje państwo w roku bieżącym pomiędzy innymi następujące sumy: Na powiększenie dworca w Gliwicach oraz na wybudowanie warsztatu dla naprawy lokomotyw tamże razem 1,400,000 marek; na powiększenie dworca w Katowicach 800,000 mk.; równocześnie na powiększenie dworca w Mysłowicach 800,000 marek.

Studzienka. Go-podróż Kłos z Studziennej pojechał z warszawem na targ do Morawskiej Ostrawy. Na targu udzielił go obcy künig w brzu h, wskutek czego Kłosa niebezpiecznie ranego odetchnąć musiał do szpitala w Ostrawie.

W Krzenowicach na parafii liczącej 6155 katolików, było w roku ubiegłym 240 nowonarodzonych, 185 śmierteli i 40 ślibów.

W Kobierzycach zmarła się na śmierć gazu sami węglowymi murarska Jarkulicza. Napalił w piecu i położył się spać; piec tymczasem był dzurawy, tak że gazy mogły swobodnie wychodzić na lisę. — Również i w Sudole udusiły się w nocy z 8 na 9 bm. dwie dziewczyny gazu węglanym. Jedną tylko zdolano przywrócić do życia.

Smutne te wypadki niech będą przestroga dla innych.

Koźle. Przy tutajże oborze rządowej ma być w roku bieżącym wybudowanych kilka domów mieszkaniowych oraz kilka nowych stajen. Zakład będzie łączony z miejscowym wodociągiem.

W Rybniku młotaletni chłopiec woźniczy Kuśki wypadł z wózka do naczynia napełnionego wodą i poparzył się tak, że wkrótce zmarł.

W Rzędowicach odbywał się pogrzeb żony młynarza Bambelka. Jedenastoletni chłopak jego bawiąc się tymczasem w domu, zblądził się zmarł do maszyn będących w ruchu, które uchwyciły go za prawą rękę, doszczętnie mu ją urwły.

Zaborze. W pożarze, jaki powstał na kopalni Królowej Ludwiki, zginęło 15 koni, trzech górników zostało uduszonych; tych ostatnich zdolano jednakże przeprowadzić do życia.

W Wielkich Strzelcach odbyło się 29 grudnia s. r. zgromadzenie mieszkańców, czyli wiec gospodarszy z okolicznych wsi. Zgromadzenie zorganizowane przez poseł p. Faltę z Strzelc. Dwóch mówców ze strony zarządu związku włościańskiego w Nysie mówiło po niemiecku o działalności która koniecznie jest potrzebna. Dalej zacheścił mówcy do zakładania kas pożyczkowych. Zełowi, że nie umieją po polsku przemówić. Poseł p. Falti przetłumaczył nam ich przemówienie na polski.

Następnie zabrał głos poseł ks. dziekan Głowiacki i zaraz zaczął o wysokich cichach na zboże się rozwodzić. Opowiadał, co za korzyści takie dla przyniesą rolnikom. Mówił tak, jakby już owe wysokie cła uważały za przeprowadzone. Podnosił, że teraz robotnicy drodzy, zrelaksują dro-

ga, rzemieślnicy drodzy, więc należałoby ten zboże podrożeć. Powoliwał się na dwie nowe kolejki w Rosy, które mają wiele najlepszego zboża tanio przewozić. Powiedział: Co Tobie nie miło, nie czyn drugiemu! uzasadniał tak względem rzemieślników podrożenie zboża, skoro i oni podróżują. (Gospodarze obecni bili hucznego klasz). Wygłaszał ks. dziekan Głowiacki przeciw cieślakom.

Następnie ks. proboszcz Grudz z Imielinicy cieślakom, że oni nie pomogą skoro gospodarze nie będą oszczędzali, a gdy zaczął się rozwodzić o państwie, powstały na sali głębokie smiechy. Wskutek czego mówca musiał ich zganic. W Palowicach pod Żarami przypatrywały się dzieci szkolne, jak robotnicy przed szkołą spuszczali topole Nagle runęła jedna topola i zmiażdżyła obok przebiegającego szkolara Słupka, który krótko po wypadku życie zakończył.

Solec. Do "Katalika" dochodzą z parafii soleckiej, że tam ks. prob. Hauptstock, następca nieodziedziczonej pamięci ks. prob. Engla, przygotowuje dzieci polskie do pierwszych sakramentów św. w języku niemieckim. Gdy zaś ojcowie uskarzali się u niego na ten gwałt, powiedział z ambony, że nie będzie miał dwóch oddziałów dzieci, polskiego i niemieckiego, bo mu to sprawia za duże pracę. Korespondent z parafii pisze dalej: Mając do ks. Hauptstocca zaufanie jako do sługi Boga, a nie sługi rządu, a jedna dziewczynka wypowiedziała przy powitaniu wiersz, w którym był te słowa:

"Jak nasz zgasiły sławy Engel
Mężczyzna bron praw ludu,
Ucz nas wiary w naszej mowie,
Nie lekaj się trudu!"

My wcale nie chcemy, żeby były dwa oddziały; niech będzie jak dotąd tylko jeden oddział polski. Jak inni księże przed nim, tak niech i on nasze polskie dzieci po polsku nauczą. Czyż już teraz przekształciły się w świat sakramenta świętego być używanego do germanizacji? Cały świat oburza się na to, co się we Wrześni stało, gdzie działały polskie zmierzane do uczenia się religii w niemieckim języku. A cóż tu powiedzieć, jeżeli ksiądz katolicki, któremu w nauce przygotowawczej nie ma nikogo do roszczenia, dobrowolnie germanizuje, dobrowolnie żąda od polskich dzieci niemieckiego pacjera, niemieckiej spowiedzi?

Podpisali nasi księże petycję do rządu z prośbą o wprowadzenie polskiej nauki religii w szkole, bo jak w niej powiedzieli, "widzimy z bolesną i wzrastającą trwogą, jak wobec tego czasu skąpani w germanizacji na Górnym Śląsku nasz lud cofa się w wychowaniu religijnem". A więc księże uważają, że nauka przygotowująca do spowiedzi i komuni świętej w polskim języku jeszcze nie wystarcza, że trzeba dzieci i w szkole religii po polsku nauczać, jeżeli z nich mają się stać dobrzy wierni. A tu mass ksiądz prosi o jeszcze i tę odrębinkę nauki polskiej przygotowawczej do spowiedzi jako zbytnią usuwać?

Wielkie oburzenie panuje między rodzinami z powodu tej germanizacji kościelnej; niektórzy odgrążają się, że swoje dzieci dokadną na naukę pośla.

Czyż ma z Solca stać się druga Września, ale jeszcze fatalniejsza o tyle, że sprawą rozbiorzenia jest ksiądz? Niech "Katalik" posłuje nasze skargi do księcia biskupa, niech się on skupi nad nasiemi działkami i zakaże tego gwałtu nad sumieniem naszych dzieci.

"Katalik" dodaje, że numer gazety, w której mieści się ta korespondencja, postał do Wrocławia do ks. Kardynała. W końcu pisze: Księże, którzy germanizują lud polski, kąpią wprost grób dla wiary świętej. Czas największny, żeby pod tym względem corychlej zmianą na lepsze nastąpiła, bo może być źle, może być bardzo źle. My ciągle przestrzegamy, ciągle walczyliśmy o tę zmianę na lepsze. Zobaczymy, jak długo jeszcze tak bezskutecznie wołać będziemy.

W Chrząpkowicach właściciel młyna Karol Damczak sprzedał swój młyn za 94000 marek m. a. ut, które tam zamierza wybudować stację elektryczną.

Z pogranicza: Do rzeźnów w Bytomiu, Katowicach, Mysłowicach, Kró. Huty, Zabrze i Tarnowskich Gór przewieziono z Polski w miesiącu grudniu s. r. ogółem 6014 statuk wleprzy, z tych 5 miały trychiny a 95 węgry.

Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

poleca Szan. Publiczności swój bogato zaopatrzyony skład zegarków, regulatorów, zegarów ścieżnych, łańcuszków, pierścionków ślubnych itd.

Reparacje
prędko, tanio i rzetelnie.

F. Philipp, sklad szkła,

Racibórz, Wielkie Przedmieście Nr. 1
poleca

mocne SZKŁO izbet we
dalej obrazy, zdradła, liszty zło-
cone, figury, krzyże.

Kit do okien jak najtaniej.

Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaprosiny na wesela, przemowy starostów i druży przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powitania w dniu weselnym, przemowy rozmaito podczas weselnych, piosenki podczas uroty weselnej, podczas opisów, różne piosenki podczas tańca, wiersze i utwory przemowy (detlamacye), przemowy na zakończenie wesela opis uroty weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowem. Najbardziejowa to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 marka., z przes. 1,10 m.k.

Należyć najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w zakładech pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

"KATELLA" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)



Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

Testament prywatny i nagły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem "Katalika" w Bytomiu.

Cena 2 marki., z przesyką 2 mkr. 10 fen.

Przesyka odwrotna.

"Katalik" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rachunki, listy z nagłówkami itd.
wykonuje prędko i tanio
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu.

Naszą księgarnię zaopatryliśmy w

wielki wybór

polskich książek do nabożeństwa,

począwszy od najmniejszych do największych, w oprawach od najwięcej po jedynie do zupełnie wykwintnych.

Zwracam szczególną uwagę na księczkę dla młodzieży, pod tytułem „Przyjaciel duszy”. Cena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828. Z pięknym tytułowym obrazkiem.

Posiadamy dalej:

Śpiewnik dla ludu katolickiego,

oraz książka do nabożeństwa. Stron 1136.

W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewanych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a złotonych przez dwóch organistów. Cena tego nadzwyczajnego śpiewnika wynosi w półskórek z brzegiem czerwonym tylko 2,75
w skórę i brzeg czerwony 3,10
w skórę z okuciem i zamkiem 4,40

Anioł Stróż, Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski i wiele innych rozmaitych małych większych książek w najróżniejszych sprawach po cenach jak najtańszych.

Administracja „Nowin Raciborskich”.

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.) ul. Panielska 13. Jungfernstr. 13

przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i placi od nich:

8% za trzydniowem

8½% za miesięcznym

4% za kwartałowem

wypowiedziem.

Zamiast więc w domu trzymać pieniądze, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

B A N K L U D O W Y

Racibórz,
Eingetr. Genossenschaft mit unbescr. Haftpflicht.

Księgarnia Leitgebra w Poznaniu otrzymała codziennie wydanie broszurę:

M Y C Z Y O N I

na Śląsku Polskim?

Napisał

Stanisław Bełza.

Cena 50 fenigów.

Niema już przepukliny (Bruch).

Każda nawet najcięższa przepuklinę lecę naprawiono i zupełnie. Pytacie się o безопłatną książeczkę w „Pharmaceutisches Bureau“ Valkenberg Holland num. 791 — ponieważ to zagranica, więc listy podwójne pismo kosztują — lub ERNST MUFF, drogery, Osnaabrück, num. 791.

Najpiękniejsze powieści

obrazkami, moralne, tanie wychodzą

w Bibliotece „Katalika“.

Co miesiąc książka za 50 fen., z przes. 60 fen.

Dotąd wyszły powieści:

Cesarz Dominyan czyli grabarze w katakombach,

Millioner i śmieciarz, Tryumf wiary.

Kto nadesła 1 mkr. 50 fen. otrzyma 3 powyższe powieści franko.

Dla bibliotek parafialnych, zwiskowych, prywatnych bardzo stosowne.

Za nadesłaniem należności przesyła „KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Zdrowie jest najwажnym skarbem na świecie.

Popierajcie własne fabrykaty!

Na kaszel i podobne cierpienia poleca znane w dobroci: karażecowe i suszliowe karmelki (hembosy) w paczkach po 25, 40 i 50 fen., miód kminkowy (fenylchlorowy) w szklankach po 40 i 75 fen., prawdziwa ruska herbatę „Kneiterich“ w paczkach po 25 fen. i inne herbaty (tej.) na kaszel. Na brak apetytu wino pepsynowe w szklankach po 60 i 75 fen., po 1,50 i 2,00.

Wielki wybór czerwonych — południowych i węgierskich WIN medycynainych dla chorych i dzieci po jak najtańszych cenach.

Centralna Drogeria

RACIBÓRZ. Wielkie Przedmieście 12

Polskim ludziom udziela się jak najczęściej porady w rozmaitych dolegliwościach cielesnych w języku polskim bezpłatnie.

SKŁAD hamburskich trzewi

(Darm) wszelkie gatunki, oraz

spilki i przyprawy korzenne

poleca jak najtaniej.

Józef Schindler,

Racibórz, ulica Nowa 28.